Leszek Pietrzak

Od ponad siedemdziesięciu lat Niemcy podejmują starania, aby odebrać Polsce Ziemie Zachodnie. Pod koniec lat 90. działania polityczne przestawiono na długofalowe przejęcie kontroli nad gospodarką tych ziem, a także dążenie do wspierania autonomii w regionach, które przed 1937 r. należały do Niemiec. Państwo niemieckie po cichu wspiera zwolenników autonomii Śląska czy Mazur. Niemcy nie porzucili też myśli o odebraniu Królewca (Kaliningradu) Rosjanom. Także w tym wypadku sondowali uczynienie z tego okręgu wolnej strefy gospodarczej na wzór Hongkongu.

Historia choroby

31 lipca 1945 r. podczas kolejnej sesji plenarnej konferencji wielkich mocarstw (USA, Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego) zawarte zostało porozumienie w sprawie nowej granicy Polski z Niemcami. Jego tekst został przedstawiony opinii publicznej przez prezydenta USA – Harry'ego Trumana. Nie przesądzał on o polskich prawach do Ziem Odzyskanych, a jedynie oddawał je pod polską administrację. Wytyczony przebieg granicy był zgodny z polskimi oczekiwaniami, ale w aspekcie formalnym nie była to granica ostateczna, ani stuprocentowo pewna. Na dodatek Polska zajęła np. Szczecin, którego alianci wcale nie chcieli nam dać. Jak zaznaczono w tekście porozumienia o ostatecznym wytyczeniu granicy miała zadecydować odrębna konferencja pokojowa. Tak naprawdę najpoważniejszym argumentem za trwałością polskich granic były fakty dokonane i przesiedlenie (za zgodą mocarstw) na przestrzeni kolejnych miesięcy 1946 r. około 3 milionów Niemców, z których prawie połowę przewieziono do brytyjskiej strefy okupacyjnej. Nieodwracalność tego faktu miała być również dowodem na to, że granica zachodnia Polski, nawet gdyby później nie została przez Niemców uznana, to i tak będzie istniała w wyznaczonym w Poczdamie kształcie.
Problemy z polską granicą pojawiły się w następnych miesiącach, gdy relacje pomiędzy aliantami zachodnimi i Związkiem Sowieckim zaczęły się zaostrzać. Tak było po kolejnych wypowiedziach anglosaskich polityków, którzy podawali w wątpliwość ostateczny charakter powziętych w Poczdamie decyzji w sprawie zachodniej granicy Polski. Tymczasowość ustalonej w Poczdamie granicy zachodniej Polacy jeszcze bardziej mogli odczuć, gdy w 1949 r. w odpowiedzi na utworzenie przez Sowietów Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) pod egidą zachodnich aliantów powstała Republika Federalna Niemiec (RFN), która czuła się prawnym spadkobiercą całych Niemiec.

Niemieckie kruczki prawne

Powstanie w 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec (RFN) stało się początkiem niemieckich wysiłków związanych z odzyskaniem ziem utraconych na rzecz Polski w wyniku II wojny światowej. Aby jednak Niemcy mogli je podjąć, musieli najpierw określić „pozycję prawną"

swojego państwa na arenie międzynarodowej, co miało być punktem wyjścia dla zdefiniowania polityki RFN w kwestii przyszłości całych Niemiec. Jej podwaliny stworzył Konrad Adenauer – pierwszy kanclerz RFN, który nie uznawał powojennego porządku w Europie. Już 20 września 1949 r., zaledwie 5 dni po objęciu urzędu kanclerskiego, Adenauer oficjalnie zaprotestował przeciwko przyznaniu Polsce ziem położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Adenauer nie uznawał również wschodnioniemieckiej NRD za odrębny byt państwowy.
Nie mógł jednak wybrać innej drogi do rewindykacji utraconych na rzecz Polski ziem niż droga polityczno-prawna. Dlatego właśnie Adenauer w swoich deklaracjach podkreślał, że zarówno problem samej NRD, jak i ustalonej w Poczdamie zachodniej granicy Polski „nie powinny być rozwiązywane siłą, ale wyłącznie w drodze pokojowej".
Takie stanowisko reprezentowali również następcy Adenauera w zachodnioniemieckim urzędzie kanclerskim: Ludwik Erhard (1963–1966) i Kurt Georg Kiesinger (1966–1969). Ten ostatni dokonał nawet jego istotnego uzupełnienia. W swoim exposé z 13 grudnia 1966 r. po raz pierwszy sformułował pod adresem NRD i Polski propozycję nawiązania stosunków poprzez zawarcie układu o wzajemnym wyrzeczeniu się siły. Jednak Kiesinger wyraźnie zaznaczał, że niezależnie od tego porozumienia należy odłożyć ostateczne uregulowanie granic do chwili zawarcia traktatu pokojowego z „całymi Niemcami", które w jego ocenie nadal istniały w granicach z 31 grudnia 1937 r.
Tak czy inaczej exposé Kiesingera kwestionowało integralność terytorialną i suwerenność powojennej Polski. Gdy w grudniu 1969 r. kanclerzem został kandydat zachodnioniemieckich socjaldemokratów (SPD) Willy Brandt, nakreślone przez jego poprzedników stanowisko nie uległo zasadniczej zmianie. Pomimo podpisania układów normalizacyjnych z ZSRR (12 sierpnia 1970 r.), Polską (7 grudnia 1970 r.) i NRD (21 grudnia 1972 r.) w kwestii granic na Wschodzie nadal obowiązywała w RFN wykładnia prawa zapoczątkowana przez kanclerza Adenauera. Podpisane przez Brandta układy normalizacyjne z Polską i NRD były bowiem dalej interpretowane jako uregulowania tymczasowe, zawarte tylko w imieniu RFN, które nie mogą wiązać przyszłego ogólnoniemieckiego rządu. Interpretacja ta znalazła swój wyraz w rezolucji Bundestagu z 17 maja 1972 r., która mówiła wprost, że podpisane układy „nie wykluczają uregulowania problemu Niemiec w traktacie pokojowym i nie stwarzają żadnej podstawy prawnej dla istniejących dziś granic". Taka wykładnia miała również swój wyraz w niemieckim ustawodawstwie, które pomimo podpisania układów wschodnich nadal polskie Ziemie Zachodnie konsekwentnie nazywało „niemieckimi obszarami wschodnimi, znajdującymi się chwilowo pod polską administracją".
Jednak nie tylko o kwestie związane z nazewnictwem chodziło. Również sprawa terytorialnego zakresu ustawodawstwa niemieckiego odnosiła się do terytoriów państwa niemieckiego w granicach z 31 grudnia 1937 r. Podobnie interpretowana jest niemiecka przynależność państwowa, która dotyczy obywateli urodzonych na niemieckich terytoriach z 31 grudnia 1937 r.

Roszczeniowy przyjaciel

Nazywany wielkim przyjacielem Polski, rzekomy orędownik naszej integracji z Zachodem, kanclerz Helmut Kohl, kontynuował w latach osiemdziesiątych politykę, którą prowadzili jego poprzednicy. Kohl mówił wprost, że niemieckie obszary na Wschodzie są tylko „pod czasową polską administracją". Deklaracje Kohla w tej sprawie zostały docenione przez niemieckie ziomkostwa, skupiające wówczas prawie 16 mln Niemców. Wyrazem poparcia dla polityki Kohla przez „wypędzonych" było przyznanie mu w październiku 1984 r. honorowej odznaki przez

Związek Wypędzonych. W drugiej połowie lat 80. sytuacja polityczna na świecie zaczęła się wyraźnie zmieniać. Wyścig zbrojeń, jaki narzuciły Stany Zjednoczone w czasach prezydenta Ronalda Reagana, spowodował, że Związek Sowiecki i cały blok wschodni popadły w kryzys gospodarczy. W tych warunkach idea zjednoczenia Niemiec, do których powróciłyby utracone na rzecz Polski ziemie, coraz bardziej stawała się realna. Jednak aby móc ją zrealizować w praktyce, Niemcy musieli zadbać o przychylność wielkich mocarstw. Kanclerz Kohl urabiał ich liderów już od połowy lat 80., spotykając się m.in. z prezydentem Francji François Mitterrandem i USA Ronaldem Reaganem, a także przywódcą Związku Sowieckiego Michaiłem Gorbaczowem. Wdrożył również ideę wewnątrzniemieckiego porozumienia (RFN-NRD) udzielając licznych pożyczek wschodnioniemieckiemu reżimowi Ericha Honeckera. Latem 1989 r. rozwój sytuacji politycznej w Europie uległ poważnemu przyspieszeniu. 28 listopada 1989 r. Kohl przedłożył Bundestagowi plan zjednoczenia Niemiec („Dziesięć punktów programowych dotyczących przezwyciężenia podziału Niemiec i Europy") uzyskując dla niego akceptację najważniejszych sił politycznych RFN.
USA i Wielka Brytania zgłosiły do tego planu poważne zastrzeżenia, podnosząc m.in. to, że pominięte zostały w nim kwestie dotyczące granic zjednoczonych Niemiec. Kohl chciał ukryć to, że dąży do zjednoczenia Niemiec, ale w ich granicach z 31 grudnia 1937 r. W Waszyngtonie i Londynie dobrze znana była niemiecka wykładnia prawa. O ile w czasach zimnej wojny ten sposób interpretacji niemieckiej granicy wschodniej przez RFN był dla Brytyjczyków i Amerykanów wygodnym elementem zimnowojennej rywalizacji, o tyle w sytuacji, gdy zimna wojna dobiegała końca i pojawiała się realna szansa na niemieckie zjednoczenie, sprawa ta była dla nich poważnym problemem. Szczególnie brytyjska premier Margaret Thatcher obawiała się, że Niemcy będą dążyły do ponownego zagarnięcia polskich Ziem Zachodnich, nawet kosztem przesiedlenia z nich zamieszkałej tam polskiej ludności. A taki scenariusz, jak sądziła Thatcher, mógłby doprowadzić do nadmiernego wzrostu potęgi Niemiec w Europie. 8 grudnia 1989 r., gdy Kohl oświadczył jej, że nadal nie uznaje granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej, Thatcher postanowiła skłonić prezydenta USA George'a Busha i przywódcę Związku Sowieckiego Michaiła Gorbaczowa do tego, aby zmusić wspólnie kanclerza Niemiec do ostatecznej rezygnacji z planów rewindykacji przyznanych Polsce w Poczdamie Ziem Zachodnich.
W listopadzie 1989 r. USA, Wielka Brytania i Związek Sowiecki ustaliły, że wszystkie kwestie związane ze zjednoczeniem Niemiec zostaną szczegółowo uzgodnione w trakcie serii spotkań roboczych z przedstawicielami obydwu niemieckich republik, które niebawem zostały określone mianem „konferencji dwa plus cztery". Pierwsza z sesji wspomnianej konferencji miała miejsce w Bonn w dniu 5 maja 1990 r. Jej uczestnicy musieli jednak odnieść się do polskiego wniosku, domagającego się udziału Polski w konferencji. Stronie polskiej chodziło przede wszystkim o ostateczne zagwarantowanie polskiej granicy zachodniej. Tymczasem rządy RFN i NRD unikały jak mogły rozmów na ten temat. Milczenie w tej sprawie zachowywał również sam Kohl, chcąc kwestię granicy polsko-niemieckiej nadal zostawić otwartą. Jednak Polska zyskała w tej sprawie przychylność USA i Wielkiej Brytanii. W efekcie ich presji parlamenty RFN i NRD zdecydowały się w końcu przyjąć rezolucję, w której zadeklarowały wolę zawarcia traktatu granicznego z Polską, jednak już po zjednoczeniu. Strona polska uznała to za krok niewystarczający. Stanowisko Polski po raz kolejny twardo poparły USA, Wielka Brytania i ZSRR. To ostatecznie przesądziło sprawę.
17 lipca 1990 r. podczas sesji konferencji dwa plus cztery w Paryżu, na którą zaproszona została Polska, zawarte zostały ustalenia, z których jedno mówiło, że zjednoczone Niemcy

potwierdzą istniejącą granicę polsko-niemiecką w odrębnej umowie zawartej ze stroną polską. Jednak tak naprawdę zobowiązanie to zostało w Paryżu narzucone Niemcom przez aliantów siłą. W dużej mierze była to zasługa brytyjskiej premier Margaret Thatcher.

Leszek Pietrzak

http://www.bezc.pl/artykul/55/rekonkwista1

Komentarz Klubów Inteligencji Katolickiej:

Stanowisko niemieckie co do tymczasowego Statusu ziem Północnych i Zachodnich potwierdził Episkopat Polski w liście Episkopatu Polski w „Orędziu Biskupów Polskich do ich Niemieckich Braci w Chrystusie" z dnia 18 listopada 1965 roku, podpisanym przez Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 3 Arcybiskupów i 31 Biskupów zapraszającym ich do udziału w obchodach 1000 lecia chrztu Polski, określając te tereny jako „poczdamskie tereny zachodnie" – a znanym z wersetu tego listu „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie"
Ten list usztywnił stanowisko niemieckich Kanclerzy, to dlatego RFN czynnie finansowo wspomagało NSZZ „Solidarność".
Panowie Mazowiecki i Skubiszewski odrzucili propozycję wielkich mocarstw Alianckich USA, ZSRR, Francji i Wielkiej Brytanii aby w ramach układu 2/4 zatwierdzić istniejący przebieg granicy polsko-niemieckiej i dać tej granicy gwarancje WIELKIEJ CZWÓRKI.
Zagrożeniem dla Polski jest jej międzynarodowe zadłużenie, przekraczające wartość majątkowe prywatne i publiczne na terenie Ziem Zachodnich i Północnych.
Pani Kanclerz Merkel jednoznacznie potwierdziła w pertraktacjach z Grecją dalsze funkcjonowanie wielowiekowej doktryny pozyskiwania nowych obszarów przez Państwa Niemieckie „Terytorium za zadłużenie".
III RP zagraża „zrolowanie"jej zadłużeń, w świetle tego powyższe nie wymaga komentarza w tysiącletniej historii stosunków polsko niemieckich. Polska traciła swoje obszary Śląsk, Wielkopolska i Pomorze nie w drodze wojen polsko-niemieckich, ale w drodze nie spłacanych zadłużeń, albo dobrowolnego zrzekania się do nich praw (układy rozbiorowe). Polska odmówiła przyjęcia Zachodniego Pomorza od ostatniego księcia Zachodniopomorskiego.
Polska nie wystąpiła o zwrot Śląska od Monarchii Habsburskiej nawet przy pertraktacjach o pomocy, kiedy Turcy oblegali Wiedeń i Austriacy byli gotowi Śląsk zwrócić, gdyby Polska tego zażądała – nawet wbrew protestom Nuncjuszy Papieskich w Warszawie i Wiedniu. Polska dobrowolnie rezygnowała z włączenie Prus książęcych do Polski.
Król Kazimierz Jagiellończyk został ekskomunikowany za podjęcie wojny o odzyskanie Pomorza Gdańskiego od Krzyżaków.
Wielkopolska z Pomorzem i Śląskiem same wywalczyły przynależność do Polski przy nieprzychylnym stosunku do tego władz Warszawskich, a Kaszubi swoją interwencją Wersalu uzyskali potwierdzenie powrotu teren Kaszub i Pomorza Gdańskiego w skład Państwa Polskiego. itd itd

http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/